Nr. 67 | Kraków, piątek 21 marca 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niespodzianki

Nie brak w Polsce ożywienia, nie mamy się doprawdy na co skarżyć. Życie — mówimy o jego politycznej stronie — jest tak urozmaicone, każdy dzień przynosi coś nowego, że warto powtórzyć za starym Hutten: „Jak to dobrze w takich czasach żyć!" Ale żyć tylko tym, którzy to życie swojemi niespodziankami urozmaicają, nie zaś tym, którzy za to życie płacą: szerokiej masie. Ta, o ile wogóle rozumie te dziwne rzeczy, które około niej wyprawia się niby obłędny taniec, ma doprawdy inne kłopoty i zmartwienia aniżeli łamać sobie głowę nad tem, dlaczego u nas z życia publicznego — które w naszych warunkach jest tragedją — robi się komedję i to odgrywaną przez kiepskich aktorów.

Powiedziano z wysokiego miejsca, że Sejm niepotrzebnie wywołał obecnie, przed zakończeniem dyskusji budżetowej, przesilenie rządowe — powiedziano to naturalnie w innej formie i nawet w innych słowach, ale sens był taki. Nie wiemy, czy mówić o naiwności rzeczywistej czy o naiwności udanej, a więc obliczonej na zaciemnianie sądu ludzkiego. Kiedyż Sejm miał wywołać przesilenie, jeżeli chciał, mając do tego prawo, osiągnąć je? Zresztą jest zupełną nieprawdą, jakoby Sejm wogóle chciał wywołać przesilenie rządowe; jego wotum nieufności było skierowane przeciw jednemu, w najgorszym razie przeciw dwom ministrom, a jedynie p. Bartel wolał rozszerzyć tę opinję Sejmu na cały rząd — on więc, nie Sejm, przesilenie wywołał.

Dalej — co do czasu wywołania przesilenia. Czy Sejm miał może czekać ze swą enuncjacją na zakończenie dyskusji budżetowej i na — zakończenie sesji? Nietylko bowiem mówiło się, że Senat rozmyślnie zostawi budżet w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, aby nie dać Sejmowi powodu do ponownego zebrania się — a więc zamknąć go przed 31 marca. To się wprawdzie nie stało, Senat zmiany w budżecie poczynił, ale pewnem jest, że zaraz po ich załatwieniu sesja zostałaby zamknięta, kto wie, na jak długo — może do następnej sesji budżetowej i Sejm zostałby pozbawiony możności wypowiedzenia się co do pewnych pp. ministrów.

Mniejsza jednak o to, co i jak się stało; ważniejszą rzeczą są następstwa. A mamy ich dotąd trzy, tak niespodziane a mimo to tak u nas zwykłe, że doprawdy szkoda poświęcić im wiele słów — gdyby nie mus, mianowicie potrzeba pewnego bodaj oświetlenia zaszłych wypadków. Te trzy niespodzianki są: 1) powierzenie marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu misji utworzenia rządu, 2) rezolucja klubu BB, 3) rozlewny występ p. marszałka Piłsudskiego. Są to trzy rzeczy, ale wszystkie wywodzą się z tegosamego źródła: z nienawiści do Sejmu, z dążenia do zepchnięcia go z należnego mu i tak świetnie bronionego stanowiska, z chęci dokuczenia pewnym ludziom, którzy w tej walce Sejmu zajmują czołowe miejsca.

P. marszałek Szymański, mimo że stoi na eksponowanem stanowisku marszałka Izby „wyższej", nigdy politykiem nie był i z pewnością sam nie ma pretensji do tego określenia. Poza swoim zawodem, który podobno świetnie wykonuje, przewodniczył Senatowi wśród ciągłych — poślizgnięć, których nikt nie brał tragicznie choćby z tej racji, że cała instytucja nie jest zbyt poważnie traktowana. I nagle p. marszałek Szymański, niewątpliwie ku wielkiemu własnemu zdziwieniu, zostaje pasowany na męża stanu, na twórcę rządu i to w takich dramatycznych okolicznościach! Pierwsze wrażenie — to myśl o kpinach, o doprowadzeniu wielkich rzeczy do absurdu. Bo jakże! Przecież p. Bartel, jaki on jest, ale praktyk i bywalec na terenie sejmowym, a jednak potknął się i upadł, a tu dają kompletnego nowicjusza — niby na co? Aby naprawił błędy poprzednika, stokroć lepiej znającego się na rzeczy...

Druga niespodzianka — to rezolucja BB, grożąca Pan Bóg wie czem, gdyby Sejm próbował odbywać posiedzenia w czasie przesilenia. Jeżeli ktoś nie wiedział, skąd BB bierze swoje „natchnienia" polityczne, dowiedział się z artykułu marszałka Piłsudskiego — tu leży klucz do rozwiązania zagadki, dlaczego BB oponuje temu, co go nie raziło w grudniu. Wtedy przesilenie trwało parę tygodni, a Sejm obradował — coprawda nad budżetem, ale i teraz miałby budżet na warsztacie i miałby — tu jest zgroza — sprawę zamknięć rachunkowych za r. 1927/28, a więc poprostu: sprawę Czechowicza. Cóż z tego, że BB grozi, kiedy te groźby nikogo nie nastraszą, bo z reguły są — niewykonywane? Czy wedle intencji p. Sławka połamano choć jednemu posłowi kości? Czy wedle gróźb tego klubu komisje sejmowe bez ich udziału przestały pracować? Czy nawet wczoraj, bezpośrednio po ogłoszeniu rezolucji, komisja budżetowa nie zajmowała się właśnie sprawą, do której załatwienia rezolucja nie chce dopuścić i przeciw której jest skierowana?

Różne rzeczy działy się u nas i dzieją dotychczas w czasie dwuletniego istnienia tego Sejmu i zarówno aktorzy, tj. posłowie, jak i widzowie, tj. społeczeństwo, już się z niemi otrzaskało, już przestały robić wrażenie. Ostatecznie, jak już z historji starożytnej wiadomo, można się i do trucizny przyzwyczaić bez szkody dla organizmu. Stępieliśmy i już z pewnem uczuciem pikanterji czytamy „orędzia" p. ministra spraw wojskowych, ogłaszane w chwilach, które może on uważa za przełomowe, opinja zaś za zwykły epizod o walce o cele polityczne, którym ona z całą pewnością nie sprzyja.

Co to Sejmowi, a nawet poszczególnym posłom zaszkodzi, że się na niego i na nich rzuci ponownie trochę błota? To się zdarza codziennie każdemu, kto niebacznie podejdzie pod rozpędzony samochód i nikt tem się zbytnio nie przejmuje. Może kiedyś były te wystąpienia sensacją, dziś są nią w — odwrotnym stosunku: znaną, już tyle razy odgrywaną melodją katarynkową, za którą dziś już nikt grajkowi nie powie nawet „Bóg zapłać"...

A przy tem wszystkiem jakie to smutne, jakie to prawdziwie polskie! Dziesięć lat żyjemy już pod tą zmorą ciągłych niespodzianek i — skutki są widocznie: na wewnątrz jesteśmy rozdarci, pokłóceni, niezdolni do porządnej pracy; na zewnątrz zaś stajemy się pośmiewiskiem i przedmiotem lekceważenia i nieufności. Co to jednak szkodzi sprawcom tych następstw? Im widocznie — w znanej ich skromności — wystarcza „hołd narodu" w postaci wojska i uczniów szkół niższych z dodatkiem urzędowych figur, których uczuć lepiej nie badajmy.

Inaczej się stało niż myślano

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 marca.

Po nagonce na Sejm, po wyrażeniu „zdziwienia" z powodu wywołanego — nie przez Sejm — przesilenia rządowego, z powodu postępowania „zaplutych karłów" — jak się po salonowemu wyraża organ b. ministra Moraczewskiego, spodziewano się, że te wszystkie czynniki, które tak o Sejmie myślą, mówią i piszą, wyciągną ze swego usposobienia ostatnią konsekwencję, mianowicie, że ten Sejm rozwiążą i spróbują — praktykę już mają — zestawić sobie inny, dogodniejszy. W dodatku mówiono dziś o pojawić się mającej enuncjacji marszałka Piłsudskiego (pojawiła się w godzinach wieczornych w sanacyjnej „Iskrze", przyp. red.), która da Sejmowi „resztę" tj. będzie ostatnim dla niego ciosem.

Tymczasem stało się inaczej: miarodajne czynniki tj. te, które działają i te, które to działanie nakręcają, nie zrobiły ostatniego kroku, Sejm nie rozwiązały, lecz — tworzą nowy rząd. Co za przyczyna tej wstrzemięźliwości, dlaczego znosi się obok siebie ciało tak znienawidzone, na które się ciągle pomstuje a niema się odwagi skończyć z niem radykalnie? Tłómaczą tę wstrzemięźliwość tem, że nie można w tej chwili obejść się bez Sejmu, gdyż ma on jeszcze do spełnienia kilka niecierpiących zwłoki spraw, wśród których ratyfikacje umów międzynarodowych stoją na czele. Chodzi tu głównie o umowę z Francją, o umowę likwidacyjną z 31 października ub. r. z Niemcami, którą Reichstag już ratyfikował a prezydent Rzeszy podpisał i dał do ogłoszenia, a wreszcie o traktat handlowy z Niemcami, którego wejścia w życie oczekują sfery gospodarcze.

Tak się mówi, ale o właściwych przyczynach wstrzemięźliwości wobec Sejmu milczy się, bo niema się czem pochwalić. Rozwiązać Sejm, — nic łatwiejszego. Rząd, jaki będzie, będzie miał normalnie uchwalony budżet, a żadna ustawa nie zmusza go do ponownego zwołania Sejmu przed koniecznością nowej sesji budżetowej, a więc z końcem października br. Nie wpływa na tę wstrzemięźliwość i fakt, że ten — drugi normalny Sejm — ma prawo uchwalić zmiany w konstytucji i niewiadomo, czy to prawo będzie przysługiwało także trzeciemu. O konstytucji mówi się wogóle najmniej, inicjatorom zmiany wcale się nie spieszy, czego dowód mieliśmy dopiero dziś, gdy przewodniczący komisji konstytucyjnej pos. Makowski (BB) odwołał posiedzenie komisji pod pozorem, że podczas przesilenia — to jest wskazówka kierownictwa klubu — Sejm nie powinien obradować.

A więc przyczyna? Oto strach przed nowemi wyborami! Sanacja wie i czuje, że jej pozycja w kraju, sztucznie zapomocą subsydjów rządowych i akcji administracyjnej wydęta, nie utrzyma się wobec mas, wobec akcji — kartkami wyborczemi. Wiemy już z orzeczeń Sądu najwyższego, jakiemi sposobami sanacja zdobywała mandaty; teraz te sposoby już nie pociągną, zaś normalnym porządkiem rzeczy tj. przy porządnych wyborach szanse BB są tak wątpliwe, że wolą nie próbować.

Mówiłem dziś z kilku posłami z różnych ugrupowań i wszyscy zgodnie wyrażali opinję, że między ubiegłym piątkiem a dniem dzisiejszym spo-

dziewali się czegoś innego niż — p. Szymańskiego jako desygnowanego premjera. Ale pocieszają się tem, że jeden profesor nie jest jeszcze reprezentantem całego zawodu; może prof. Szymański będzie miał szczęśliwszą rękę — w każdym razie skromniejsze usta — niż prof. Bartel. Bo, rozumują, co innego okulistyka a co innego geometrja wykreślna: tamta obejmuje szersze horyzonty, ta zaś widzi tylko rajsbrett o — ograniczonym horyzoncie.

Ostry kryzys w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dąbrowa, 15 marca.

Toczące się koło kryzysu nie ma końca i zatacza coraz szersze kręgi. — Sytuacja wytworzona przez czynniki pomajowe doprowadziła państwo do ruiny. Prowadzone od trzech zgórą lat wichrzenia, groźby i pogróżki wywołały taki chaos, że państwo we wszystkich dziedzinach życia znalazło się w chronicznem przesileniu, które wali się całym swym ciężarem na barki klasy robotniczej i chłopskiej.

Rozpoczęło się

OD CAŁKOWITEGO ZNISZCZENIA KONSUMENTA NA WSI,

a kończy się na coraz szybszem zamykaniu warsztatów pracy produkcji przemysłowej. Tych 15 miljonów ludności, która żyje na 2 miljonach i 110 tysiącach gospodarstw karłowatych, zostało przez politykę obozu sprawującego władzę do tego stopnia zniszczone, że dzisiaj z pośród tej ludności nie jest w stanie nikt kupić nawet 1 metr płótna, nie mówiąc o narzędziach rolniczych, nawozach sztucznych i t. d. A przecież to jest 50 procent ludności naszego państwa.

Depresja wywołana w przemyśle i niskie płace zniszczyły konsumenta z pośród warstwy robotniczej. Boć przecież przemysł włókienniczy od półtora roku znajduje się w martwocie, przemysł hutniczy i metalowy w szybkiem tempie zamiera, zaś górnictwo węglowe, które do początku stycznia br. stanowiło jedyną dobrze idącą gałąź produkcji krajowej, zostało dotknięte tak ostrym kryzysem, jakiego może jeszcze od samego zarania niepodległości nie przeżywało. W tej chwili sytuacja w górnictwie zagłębia dąbrowskiego na poszczególnych kopalniach przedstawia się następująco:

Kopalnia „Jowisz" pracuje trzy dni w tygodniu, zredukowano 557 robotników. Kopalnia „Saturn" pracuje trzy dni w tygodniu, zredukowano 346 robotników. Kopalnia „Grodziec" wyjątkowo pracuje 4—5 dni w tygodniu, zredukowano robotników 96. Kopalnia „Piaski" w Czeladzi pracuje 5 dni w tygodniu, zredukowano 620 robotników. — Kopalnia „Wiktor" w Milowicach pracuje trzy dni w tygodniu, kopalnia „Renard" pracuje trzy dni w tygodniu, a około 100 robotników zredukowano. Kopalnia „Modrzejów" pracuje trzy dni w tygodniu, kopalnia „Jerzy" w Niwce pracuje trzy dni w tygodniu, kopalnia „Kazimierz" pracuje 4 dni, kopalnia „Juljusz" pracuje cztery dni, kopalnia „Jakób" pracuje trzy dni, kopalnia „Klimontów" trzy dni, kopalnia „Mortimer" (Ignacy) trzy dni, kopalnia „Flora" trzy dni w tygodniu, a zredukowano 144 robotników. — Kopalnia „Reden" pracuje trzy dni w tygodniu, a zredukowano 171 robotników. Kopalnia „Paryż" pracuje cztery dni w tygodniu, zredukowano 125 robotników i w dalszym ciągu zapowiedziana jest redukcja 100 robotników. Kopalnia „Koszelew" pracuje cztery dni w tygodniu, zredukowano 20 robotników i zapowiedziana redukcja 50 dalszych. Kopalnia „Mars" pracuje trzy dni w tygodniu, zredukowano 30 robotników. Kopalnia „Stanisław" pracuje cztery dni w tygodniu, zredukowano 100 robotników. Kopalnia „Wiesława" zredukowała 70 robotników; kopalnia „Halina" z dniem 15 bm. likwiduje się całkowicie, to znaczy zostanie zwolnionych 350 robotników. A więc

WSZYSTKIE KOPALNIE PRAWIE PRACUJĄ TRZY DNI W TYGODNIU

i w jednym miesiącu zwolniono z pracy 2379 robotników, a dalsza redukcja jest zapowiedziana.

Sytuacja w zagłębiu dąbrowskiem przedstawia się więcej niż groźna, bowiem bezrobocie wzrosło na naszym terenie do niesłychanych rozmiarów, gdyż liczba bezrobotnych wynosi według statystyki rejestracyjnej z ostatniego tygodnia 20657, a z tego pobiera zasiłki zaledwie 12 tysięcy bezrobotnych. Cyfra bezrobotnych jest tembardziej zastraszająca, że

PRZERASTA LICZBĘ BEZROBOTNYCH Z OSTREGO PRZESILENIA W 1925 R.

i 1926 o 10657 bezrobotnych. Jeżeli do tej liczby dodamy robotników, pracujących trzy dni w tygodniu, których zarobek wynosi tygodniowo 12 do 27 złotych, to chyba nie znajdziemy człowieka wśród tej części społeczeństwa, które się troszczy o dobro i wielkość państwa, aby mu troska nie pokryła czoła nad tem.

CO SIĘ STAĆ MOŻE JUTRO?

Nad zagłębiem dąbrowskiem, nad całym wreszcie krajem w tej chwili zawisła chmura ogólnego przygnębienia poza obozem pobrzękującym szabelką i zwącym się sanacją. Wisi klęska bezrobocia, widmo głodu i rozpaczy, zamarcia całego aparatu gospodarczego. I ci, którzy ten cios zadali w samo serce naszego państwa, bo ugodzili w największy skarb państwowy: w klasę robotniczą i chłopską, muszą za to

PONIEŚĆ CAŁKOWITĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Do tej pory obóz rządzący wykazał całą swoją „mądrość stanu" w wyczekiwaniu, że kryzys sam upora się z sobą, a tymczasem ta „mądrość" idzie po linji dalszego pogłębiania niemocy gospodarczej.

Najwyższy czas, aby sternicy nawy państwowej opamiętali się i natychmiast zajęli się **uruchomieniem życia gospodarczego**, przywróceniem natychmiast doraźnej pomocy bezrobotnym, wypłacaniem wszystkim bezrobotnym i półbezrobotnym zasiłków z funduszu bezrobocia. Na ten cel muszą się fundusze znaleźć, inaczej będzie zapóźno, jeżeli klasa robotnicza tych funduszów sama zacznie szukać.

J. Bielnik.

W obronie rasy

MIMOWOLNY HUMOR NIEMIECKICH FASZYSTÓW

Parlament niemiecki pracuje w tej chwili nad nową ustawą o ochronie republiki. W poważną tę pracę nutę wesołą wniosły zgłoszone przez faszystów demonstracyjne „poprawki", które znakomicie scharakteryzował „Vorwarts" stwierdzając, że musiały one być napisane na stoliku w knajpie o 5-tej nad ranem, gdy „ratownicy Niemiec" byli już zupełnie urżnięci. Przypuszczenie to nie zmienia jednak faktu, że zostały one po wytrzeźwieniu ich autorów zaakceptowane i zgłoszone „na trzeźwo" w parlamencie i wobec tego muszą być uważane za charakterystyczne dla umysłowości faszystów niemieckich, — a może nietylko niemieckich. Bajeczne te poprawki zapowiadają przedewszystkiem karę śmierci każdemu człowiekowi, który agituje za

DUCHOWEM, FIZYCZNEM I MATERJALNEM ROZBROJENIEM NARODU NIEMIECKIEGO

lub „przedsiębierze cośkolwiek, aby zmniejszyć siłę zbrojną lub zapał bojowy narodu niemieckiego". Również ma być skrócony o głowę każdy, kto publicznie przyznaje winę lub współwinę Niemiec w wywołaniu wojny światowej". Dalsza poprawka ma zdaniem „Vorwartsu" charakter wybitnie samobójczy, gdyż grozi karą śmierci każdemu kto „nadużywa wolności nauczania, prasy lub zgromadzeń, albo powierzonej mu władzy urzędowej, aby szkodzić życiowym interesom ludu niemieckiego". Na tej podstawie możnaby powywieszać całą partję hitlerowców i dużą część nacjonalistów.

Jeszcze bajeczniejsze są dalsze mniej krwawe „poprawki", w których wnioskodawcy żądają kary więzienia za „zdradę kultury" dla każdego, „ktoryby niszczył lub fa szował niemieckie zwyczaje lub obyczaje". Prasa berlińska stwierdza, że dla ruchu abstynenckiego w Niemczech byłby to cios śmiertelny, bo do najbardziej rdzennie niemieckich obyczajów należy jak wiadomo zalewanie się piwem przy każdej sposobności. Wszakże „zdrada kultury" nie wystarcza jeszcze tym pogromcom „sejmokracji", stworzyli jeszcze jedno nowe pojęcie prawne:

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR-ul. Dunajewskiego)

Piątek 21 bm. Tow. dr. Müller: „Organizacja samorządu gminnego m. Krakowa".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

ZDRADA RASY.

Tę „zdradę rasy" popełnia według „poprawek" każdy, kto „przez złączenie się z osobami przynależnemi do żydowskiej wspólnoty krwi lub ras kolorowych zagraża ludowi niemieckiemu pogorszeniem się jego rasy". Za tę zbrodnię wyznaczają faszyści tylko karę więzienia, nie śmierci. — Ostrożność to na miejscu, jeśli się zważy jak djabło niewyraźnie skonstruowana jest ta poprawka. Nie można zrozumieć, czy obrońcy rasy niemieckiej protestują tylko przeciw legalnemu w małżeństwie, czy też również przeciw bardziej przelotnemu „złączeniu".

W Polsce żył na początku XV w. arcybiskup gnieźnieński, który wydawał okólniki grożące chłostą i grzywnami każdemu chrześcijaninowi, któryby śmiał „grzesznie złączyć się" z żydówką. A jednak po dziś dzień typowo słowiańskie twarze, napełniające wszystkie polskie ghetta, świadczą o bezskuteczności tych pogróżek. Nie udało się arcybiskupowi — zwał się, o ile nas pamięć nie zawodzi, Mikołaj Trąba, — ocalić czystość rasy żydowskiej! Faszyści niemieccy chcą podjąć ten ciężki bój na nowo, tym razem w obronie rasy niemieckiej, milczą jednak, co zamierzają zrobić z żyjącemi już i zasiadającemi w ich szanownem gronie owocami tych zdradzieckich „złączeń". Wszakże między podpisanymi na projekcie owej poprawki na pierwszem miejscu widnieje nazwisko posła dr. Goebellsa, zapamiętałego antysemity o tak wybitnie żydowskiej fizjognomji, że popełnienie „zdrady rasy" legalnej czy nielegalnej przez kogoś z jego przodków zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Ten p. Goebells ma widocznie skłonność do samobiczowania się, gdyż staje on niezadługo przed sądem

O CIĘŻKIE ZELŻENIE PREZYDENTA HINDENBURGA

a pomimo to podpisał "poprawkę" domagającą się nietylko więzienia, ale i **chłosty cielesnej** na każdego, ktoby śmiał „żyjącego lub zmarłego bohatera narodowego, wodza armji lub posiadacza najwyższego niemieckiego orderu wojskowego zelżyć". Tow. Landsberg oświadczył też w parlamencie, że ze względów czysto ludzkich partja socjalistyczna nie może się zgodzić na poddanie p. Goebellsa zalecanej przezeń operacji. — Bawiono się wesoło w parlamencie niemieckim, zdaje się jednak, że sprawcy tej wesołości nie przewidywali wcale iż ich „bohaterskie" poprawki będą tak wesoło potraktowane.

Profesorowie uniwersytetu nowojorskiego w obronie prawa robotników do demonstracji

Po demonstracjach komunistycznych 6 marca w Nowym Jorku policja nowojorska pospisywała nazwiska aresztowanych demonstrantów i o ile ci okazali się robotnikami, komunikowała ich pracodawcom odpowiednie listy, żądając pozbawienia komunistów pracy. Podobne metody policyjne nie są czemś nowem w dziejach ruchu robotniczego. Nowem za to i sympatycznem zjawiskiem jest reakcja, jaką fakt ten wywołał wśród grona profesorów nowojorskiego uniwersytetu, Columbia-University, jednego z nielicznych w Stanach Zjednoczonych uniwersytetów państwowych (uniwersytety amerykańskie są przeważnie prywatne i uzależnione od kapitalistycznych fundatorów). Profesorowie, a w szczególności profesorowie wydziałów prawnych, są zazwyczaj zawsze gotowi do „prawnego uzasadnienia" każdego gwałtu, jakiego się władze państwowe w interesie kapitalistów dopuszczą. Wbrew tej zasadzie 18 profesorów wydziału prawnego podpisało odezwę protestującą energicznie przeciw tego rodzaju postępowaniu policji, które jest, ich zdaniem, *jaskrawem pogwałceniem wolności amerykańskiej.*

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Tragedja Chin

Przez kilka ostatnich lat prasa była przepełniona wiadomościami z Chin. Naprzód kapitalizm zaniepokojony był ruchem rewolucyjnym Chin, dążącym do oswobodzenia tego kraju z ucisku polipa imperjalizmu kapitalistycznego. Gdy stłumiono ruch proletarjacki przy udziale pancerników kapitalistycznych mocarstw, informowano o bratobójczych walkach, toczonych jużto dla ich osobistych ambicyj, jużto za pieniądze i w interesie światowego kapitału. — Donoszono, że generał Fen pobił generała Czena lub naodwrót, lecz milczano o tem, że porozwiązywano Związki zawodowe a ich przywódców i tysiące rzeczywistych i domniemanych komunistów masowo tracono. Czytanie ulotki lub noszenie krótkich włosów wystarczało do stwierdzenia „dążeń wywrotowych" i sprowadzało wyrok śmierci. Szybko wzrastające organizacje chłopskie zostały krwawo zgniecione, w jednym tylko 1927 roku dla takich powodów 70.000 ludzi na śmierć skazano.

Zatarg o kolej wschodnio-chińską wzbudził nanowo zainteresowanie sprawami chińskiemi, nie wyjaśniono jednak, że w zatargu tym umaczały palce francuskie sfery finansowe, powodujące się nadzieją skompensowania tą drogą strat poniesionych na pożyczkach, udzielonych carskiej Rosji. Gdy to ucichło, w krajach cywilizowanych zaległa cisza grobowa nad krajem „niebieskiego środka", której nie może przerwać nawet

JĘK 16 MILJONÓW LUDZI, SKAZANYCH NA ŚMIERĆ GŁODOWĄ

ludzi, którzy giną i muszą wobec obojętności świata zginąć z głodu w zimie 1929/30 roku ery chrześcijańskiej..

Sprawa głodu kapitału światowego nie interesuje, zarobić na tem się nie da, interesom zaś chwilowo to nie zagraża. Prasa, opinja milczą. Równocześnie w innych częściach świata niszczy się olbrzymie ilości środków żywności, by nie dopuścić do spadku ich cen. A dzieje się to wszystko w epoce radja, w epoce szybkiej komunikacji morskiej, lądowej i powietrznej, lecz i jeszcze w epoce kapitalistycznej anarchji gospodarczej. Około 340 miljonów, okrągło cztery piąte z 440 miljonów mieszkańców Chin, stanowi ludność wiejska. Przeciętnie są to małorolni i bezrolni chłopi. — W przeważnej części uprawiają oni ziemię dzierżawioną. Według najnowszych statystyk chińskich 64% lub okrągło dwie trzecie uprawnej ziemi jest

WŁASNOŚCIĄ JEDNEJ DWUDZIESTEJ CZĘŚCI LUDNOŚCI,

podczas gdy 75% czyli czy czwarte ludności wiejskiej posiada tylko jedną dwudziestą część uprawnej ziemi. Stosunek ten jest jeszcze gorszy od tego, jaki był w Rosji przed rewolucją i wobec położenia, w jakiem żyje przeważająca większość tych 340 miljonów chłopów, musi doprowadzić *do rewolucji agrarnej.*

Położenie ich mimo intensywnej uprawy ziemi od ubiegłego stulecia staje się coraz cięższem, przedewszystkiem w następstwie bardzo silnego przyrostu ludności, który nie odpływa jak np. w Europie do miast, lecz powoduje nadmierne przeludnienie wsi. I tak w okręgach uprawy ryżu (Czokiang i Kiansu) gęstość zaludnienia wynosi 342 do 1656 osób na kilometr kwadratowy, to jest 65 razy więcej niż przeciętna gęstość zaludnienia Europy a kilka razy więcej niż gęstość zaludnienia przemysłowych okręgów zachodniej Europy. Częste powodzie i głody powiększają jeszcze

NĘDZĘ CHIŃSKIEGO CHŁOPA

która wskutek prawie 15-letniej wojny domowej stała się nie do zniesienia. Przeciągające oddziały wojskowe plądrowały i łupiły mienie mieszkańców. Różni, często się zmieniający władcy wojskowi, co tylko mogli wycisnęli z kraju. Bardzo często pobrano podatki już na 10 lat z góry. Przedewszystkiem jednak dostali się chłopi w ręce obszarników, którym 40 do 70% dochodu muszą płacić jako czynsz za uprawianą ziemię. Żyją, głodując. Według danych, zebranych w r. 1924 przez międzynarodową komisję pomocy głodującym ludność wiejska we wschodnich Chinach w połowie a w północnych w czterech piątych miała dochód poniżej bardzo nisko obliczonego minimum egzystencji (600 zł. rocznie dla rodziny z 5 osób), podczas gdy 17% rodzin na wschodzie a 62'2% rodzin na północy mniej niż z jednej trzeciej tej kwoty musiało się utrzymać, czyli były skazane

NA POWOLNĄ ŚMIERĆ GŁODOWĄ.

„Wszędzie widzi się głodujących", donosi wspomniana komisja z Kwangsi w Chinach południowych, „wielu żywi się jedynie korą i liśćmi. Niemowlęta są zabijane a dzieci sprzedawane". — Z Saratsi w prowincji Szansi w styczniu 1929 komisja donosi: „Liczba zmarłych z głodu jest tak wielka, że niemożliwością jest pogrzebać wszystkie zwłoki,

WIELE TRUPÓW LEŻY NA POLACH OKOLICZNYCH

i jest łupem psów i wilków. Codziennie wiele osób umiera z głodu na ulicach"

Według informacyj rządowych znajduje się obecnie w Chinach *16 miljonów ludzi w obliczu śmierci głodowej.* Z tego według doniesień dzienników *zmarły już 4 miljony*.. A warunki, w jakich żyją robotnicy chińscy? Według liczb podanych przez chińskie Związki zawodowe w r. 1927 w centrum przemysłowem Wuhan największy zarobek wynosił 200 zł. (elektrotechnik), najniższy 7.50 zł. *miesięcznie.* Tylko nieliczne kwalifikowane grupy zawodowe mają wyższe zarobki. Zarobek zwykłego robotnika stoi poniżej minimum egzystencji, bardzo nisko wymierzonego w kwocie 40 zł. miesięcznie. 70% robotników zarabia poniżej tego minimum, a więc *stale głoduje.* Takie zarobki są przy 10-godzinnym, często 12—13 godzinnym a nawet 16—18 godz. czasie pracy, bardzo często przez wszystkie 7 dni tygodnia. Aczkolwiek istnieją postanowienia i konwencje o ochronie pracy, nie są one zupełnie wprowadzone w życie. Niema zatem ani urządzeń ochronnych przy maszynach ani odszkodowań za wypadki czy niezdolność do pracy, jest za to

STRASZLIWY WYZYSK PRACY KOBIET I DZIECI.

Specjalni agenci wynajmują dzieci wiejskie od rodziców za 8 zł. miesięcznie i odstępują do pracy w fabrykach jak niewolników, zarabiając na każdem dziecku na czysto 16 zł. miesięcznie. Pomieszczenie i zaopatrzenie tych dzieci są straszliwe. W przędzalniach bawełny pracują już 6—7 letnie dzieci. Lepiej nie opisywać warunków, w jakich pracują i w jakich żyją, tak są przerażające.

Pocóż ta wszystka nędza i niedola? Poto, by np. „Hongkong and Shanghai Banking Corporation", największy bank w Chinach, posiadający liczne przedsiębiorstwa przemysłowe mógł wypłacić swym akcjonarjuszom w 1922 r. 64% a w latach 1923—1925 — *80% rocznej dywidendy!*

XX „czwartek" w TUR

We czwartek 20 bm. w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi odczyt

DR. JAKÓB BROSS

pod tyt.

„JAK UCHRONIĆ DZIECI PRZED DROGĄ PRZESTĘPSTWA?"

Niezwykle ciekawy odczyt z tej dziedziny ściągnie zapewne tłumy towarzyszów i towarzyszek, którym na sercu leży przyszłość ich dzieci.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr., zaś dla członków Org. Ml. TUR i zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

ROMAN DĄBROWSKI.

Pomnik ku czci okrętu wojennego

TRAGEDJA OKRĘTU WOJENNEGO „MAINE" PRZYNIOSŁA KUBIE NIEPODLEGŁOŚĆ.

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Hawana, w lutym 1930 r.

Było to w roku 1898. Od lat już wielu wrzała na Kubie walka zacięta i nieubłagana, walka prowadzona z olbrzymiem bohaterstwem, walka toczona z iście południowym temperamentem, walka o niepodległość Kuby. Utraciła już Hiszpanja owe wszystkie, olbrzymie obszary, jakie dla kastylijskiego królestwa odkryli i zdobyli Cristobal Colon, Fernando Cortez i Pizarro i wielu innych nieustraszonych a chciwych złota „conquistadorów". Kolonje hiszpańskie, jedne po drugich, zrzucały nienawistne jarzmo hiszpańskie przemieniając się w wolne, niezawisłe republiki. Ale na Kubie, która w drugiej połowie XIX wieku była perłą kolonjalnych posiadłości starej i zmurszałej monarchji, siedziała jeszcze Hiszpanja mocno i silnie.

W Hawanie urząd wicekróla pełnił i rządy generalnego gubernatora sprawował generał Valeriano Weyler, wierny sługa hiszpańskiej monarchji, który z srogości swej słynął i który powstańców kubańskich w dyby brał i tracił bezlitośnie. A niedaleko od Kuby, na północy, za wąskim jeno pasem morza, dzielącym Kubę od półwyspu Floryda, urastała w moc i siłę nowa potęga, zgoła inna niż stara hiszpańska monarchja, potęga pod hasłem wolności i demokracji budowana. Były to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W opinji publicznej Stanów Zjednoczonych walka o niepodległość Kuby żywy znajdowała oddźwięk, a rząd Stanów Zjednoczonych bacznem okiem śledził wypadki na Kubie zachodzące, czekając na moment, kiedy będzie można podjąć interwencję, a zarazem

PIĘKNĄ I BOGATĄ KUBĘ WCIĄGNĄĆ W ORBITĘ SWYCH WPŁYWÓW.

To też, gdy generał Weyler przebrał miarę w okrucieństwach, ówczesny mieszkaniec „Białego Domu" prezydent Mac Kinley wystosował notę do rządu hiszpańskiego poruszając „kwestję kubańską" i interwenjując po stronie powstańców w „imię ludzkości". Po tej pierwszej nocie przyszły inne i nowy hiszpański rząd Sagasty widział się zmuszonym krwawego gen. Weylera, hiszpańskiego Murawiewa Kuby, odwołać, a następcą jego zamianował generała don Ramona Blanco.

Nowy gubernator, zaraz po przybyciu na wyspę, powołał do życia rząd z autonomistów złożony, którzy chcieli pozostać przy Hiszpanji za cenę przyznania Kubie samorządu oraz konstytucyjnych swobód. Krok gen. Blanco był

OSTATNIM ROZPACZLIWYM WYSIŁKIEM ZE STRONY HISZPANJI,

wysiłkiem zmierzającym do utrzymania Kuby w hiszpańskiem posiadaniu. Rząd autonomistów nie zdołał jednak zadowolić ani niepodległościowców kubańskich ani hiszpańskich integralistów zamieszkujących Kubę, którzy wiernie stali przy monarchji hiszpańskiej. Na Kubie tymczasem „pronunciamento" szerzyło się jak płomień, a zarazem rosły sympatje Kubańczyków do Stanów Zjednoczonych, szczególnie po notach Mac Kinleya. Z drugiej strony rosła niechęć władz hiszpańskich i integralistów do obywateli Stanów Zjednoczonych zamieszkujących Kubę. W styczniu 1898 r. konsul amerykański w Hawanie gen. Lee, obawiając się o bezpieczeństwo obywateli Stanów Zjednoczonych mieszkających na Kubie, zwrócił się do swego rządu z żądaniem wysłania na wody kubańskie amerykańskiego okrętu wojennego. Żądanie to zostało przez rząd waszyngtoński natychmiast spełnione. Dnia 25 stycznia 1898 r. przybył do Hawany i zarzucił w porcie kotwicę opancerzony krążownik amerykański „Maine" pod dowództwem kapitana Sigsbee. Krążownik przybył pod pozorem złożenia

WIZYTY KURTUAZYJNEJ WŁADZOM HISZPAŃSKIM NA KUBIE.

Był „Maine" krążownikiem o pojemności 6.682 ton, a spuszczony był na wodę zaledwie dwa lata przedtem — w 1896 r. Zawitał więc „Maine" do Hawany i stał w porcie hawańskim przez dni wiele. Paszcze jego armat nie pozwalały władzom hiszpańskim Kuby zapomnieć, jaka to była owa „kurtuazyjna" wizyta. Paszcze jego armat dodawały otuchy niepodległościowcom kubańskim. Tak nadszedł pamiętny dzień 15 lutego 1898, dzień, który zadecydował o niepodległości Kuby. Zapadł już mrok i w Hawanie bawiono się, był to przecież bowiem okres karnawału, gdy o godzinie 9.45 straszliwa detonacja wstrząsnęła miastem. Detonacja pochodziła z portu. Kto żyw pospieszył w kierunku przystani. Wody portu stały spokojnie i ciche, ale na wodach tych nie kołysał się już wspaniały krążownik.

„MAINE" JUŻ NIE ISTNIAŁ.

Straszliwa eksplozja rozdarła go na strzępy tak, że krążownik zatonął w ciągu kilku minut, grzebiąc w masie pokręconego żelastwa 258 marynarzy i dwu oficerów na ogólną liczbę 300 ludzi załogi. Ocalała tylko garść marynarzy, którzy dnia tego otrzymali pozwolenie udania się do miasta, ocalał kap. Sigsbee i kilku starszych oficerów, którzy bawili wówczas na pokładzie amerykańskiego okrętu handlowego, który wydał obiad na cześć dowódcy krążownika „Maine"...

Eksplozja „Maine" wywołała w Stanach Zjednoczonych piorunujące wrażenie. Zebrała się komisja amerykańsko-hiszpańska dla zbadania przyczyny zatonięcia krążownika; nie doszła ona jednak do porozumienia. Amerykańscy członkowie komisji ogłosili wreszcie osobne sprawozdanie, które stwierdzało, iż katastrofę krążownika „Maine" spowodowała

„Dzień Pomorski" o pomorskim wojewodzie

Przed paru dniami podaliśmy w streszczeniu „Robotnika" wyciąg z trzech numerów „Myśli Niepodległej" przedstawiającej w niezwyklem świetle dzieje obecnego wojewody pomorskiego. Od siebie „Robotnik" stawiał zapytanie, czy p. Lamot nie jest identyczny z byłym członkiem milicji ludowej, Wiktorem Wroną. Najbliżej stojący województwa pomorskiego, sanacyjny „Dzień Pomorski", w numerze z datą 19 marca podaje uchwały Sejmiku pomorskiego, w stanowczej formie dające odprawę pismu niemieckiemu „Berliner Illustrierte Nachtausgabe", które w formie szczególnie jaskrawej, pod podwójnym bardzo drastycznym tytułem podało korespondencję z Torunia o wojewodzie pomorskim. Dziennik przytacza tekst dwóch rezolucyj protestujących, z których druga —„Piasta" — zaznacza na czele, że wyraża swoje oburzenie z powodu oszczerstw nacjonalistycznego pisma niemieckiego, pomimo, że stronnictwo ludowe „Piast" „jest dziś w opozycji do systemu rządów pomajowych wogóle, a do osoby p. wojewody pomorskiego w szczególności".

„Dzień Pomorski" podkreśla, że rezolucje uchwalono jednogłośnie, że solidaryzował się z niemi i przedstawiciel stronnictwa narodowego dr. Dandelski".

To jest odprawa, dana pismu obcemu w obronie prestiżu administracji polskiej — na obszarze, którego zachłanne żywioły niemieckie wyrzec się nie chcą. Inną sprawę tworzy zaniepokojenie polskiej opinji publicznej rewelacjami, podanemi przez „Myśl Niepodległą": chodzi tu bowiem o zarzuty ciężkie i o stanowisko, nie dające się z takiemi zarzutami pogodzić. Opinja publiczna musi się dowiedzieć, czy te zarzuty mają oparcie o prawdę? Czy w grę weszła jakaś mistyfikacja; czy pomyłka co do osób: pomieszanie w pewnych szczegółach z jakimś innym Wroną?

W artykule „Dnia Pomorskiego", o którym mowa, w części końcowej, zatytułowanej „Fakty" znajdujemy:

„P. wojewoda Lamot po rozwiązaniu pierwszego pułku ułanów Beliny, aresztowany przez Wehrmacht, przesiedział parę miesięcy w więzieniu niemieckiem w Warszawie, a zwolniony, zamierzając podjąć pracę w administracji, rozpoczął praktykę pod kierunkiem wybitnego działacza, późniejszego wojewody i ministra spraw wewnętrznych p. Antoniego Kamieńskiego".

„Dzień Pomorski" cytuje następnie pochlebne zaświadczenie p. Kamieńskiego, podówczas powiatowego komisarza rządowego i przewodniczącego sejmiku powiatu koneckiego, wystawione p. Lamotowi-Wronie, jako sekretarzowi sejmiku (w r. 1918) i podkomisarzowi rządowemu (od stycznia 1919 r.). W konkluzji zaś pisze:

„Fakty przemawiają zatem wyraźnie: trzyletnia służba w wojsku, praca w administracji, stanowisko zastępcy starosty już w roku 1919, od tej chwili służba w administracji aż do dzisiejszego stanowiska. O milicji ani śladu. Przypuścić należy, że „Robotnik" warszawski uzna fakty powyższe za wystarczający materjał przeciw stawianym zarzutom".

W sprawie tej, gdy już przez czas dłuższy spotykaliśmy o niej wzmianki, zajęliśmy się zarejestrowaniem tego, co przytoczył był „Robotnik". Rejestrujemy również głos pomorskiego dziennika. Tylko, co do jego ostatnich zdań pod adresem „Robotnika", zauważymy, że „Robotnik" żadnych jeszcze zarzutów nie sformułował; oświadczył tylko, że miałby je do sformułowania, gdyby się okazało, że obecny wojewoda był w r. 1919 członkiem milicji lubelskiej.

Natomiast — w tym przynajmniej artykule — „Głos Pomorski" nie zajął się tem, co dało asumpt „Robotnikowi" do dociekań na temat milicjanta Wrony. Manip tu, oczywiście, na myśli przypisywaną wojewodzie pomorskiemu przez „Myśl Niepodległą" — przeszłość lubelską. „Robotnik" bowiem zgóry twierdził: „Jeżeli otrzymamy zaprzeczenie (co do uczestnictwa w milicji) — zamieścimy je chętnie. Jeżeli nie otrzymamy — podamy dalsze szczegóły".

HISZPAŃSKA MINA PODMORSKA.

Sprawozdanie to zadecydowało o przyszłych wypadkach.

Dnia 11 kwietnia 1898 r. amerykańska Izba reprezentantów i Senat połączyły się w jedno ciało i ogłosiły orędzie, które stwierdzało, że „naród kubański jest i winien być wolnym i niepodległym". Było to równoznaczne

Z WYPOWIEDZENIEM WOJNY HISZPANJI.

Starej monarchji nie pozostawało nic innego, jak podnieść rękawicę i wojna rozpoczęła się w dniu 21 kwietnia. W zwarciu z młodą demokratyczną republiką *monarchja hiszpańska pobita została na głowę* i imię jej zostało wykreślone z rzędu mocarstw świata. Kuba uzyskała niepodległość, której gwarantką są po dziś dzień Stany Zjednoczone.

Nad brzegiem morza w Hawanie na wspaniałym bulwarze wznosi się pomnik jedyny w swoim rodzaju. Jest to *pomnik ku czci okrętu wojennego*. Na dwu połączonych kapitelem kolumnach orzeł amerykański pręży swe skrzydła do lotu. Jest to pomnik, jakim wdzięczny naród kubański uczcił pamięć załogi krążownika „Maine", którego tragedja przyspieszyła wybicie dla Kuby godziny upragnionej wolności. Rokrocznie dnia 15 lutego odbywają się w Hawanie wielkie uroczystości ku uczczeniu „Maine". W roku bieżącym, gdy bawiłem w Hawanie, święcono tę rocznicę poraz 32, a święcono ją szczególnie uroczyście, bowiem prezydent Kuby, gen. Machado y Morales dąży do dalszego zacieśnienia węzłów amerykańsko-kubańskiej przyjaźni.

W Stanach Zjednoczonych na cmentarzu narodowym w Arlington śpi snem wiecznym załoga „Maine", wydobyta z głębin hawańskiej zatoki. 260 amerykańskich marynarzy śmiercią swą przyniosło bezwiednie niepodległość Kubie.

Dziwnemi szlakami wiedzie historja narody, państwa i jednostki.

Wiadomości polityczne

O NOWĄ USTAWĘ PRASOWĄ W POLSCE

W prezydjum Rady ministrów odbył się szereg konferencyj pod przewodnictwem szefa biura prawnego dra Piętaka w sprawie ustalenia tekstu projektu ustawy o prawie prasowem. W konferencjach tych brali udział: z ramienia ministerstwa sprawiedliwości prokurator sądu najwyższego Kuczyński, kierownik biura prasowego prezydjum Rady ministrów Hładki, z ramienia Związku wydawców pp.: Krzywoszewski, Niklewicz i Lewandowski, oraz dyrektor biura p. Kauzik. Za podstawę dyskusji przyjęty był projekt ustawy, opracowany przez Związek wydawców, przyczem w wyniku konferencji został ustalony tekst projektu, całkowicie ze Związkiem uzgodnionego. Poszczególne postanowienia projektu były ponadto omawiane z Tow. wydawców książki i ze Związkiem przemysłowców graficznych w Polsce.

JAK WALCZYŁ Z SOBĄ PREZYDENT HINDENBURG

W kołach posiadających stosunki z otoczeniem Hindenburga opowiadają, że w ostatnich dniach prezydent przeżywał formalną tragedję. Podpisanie dokumentów ratyfikacyjnych, ustawy Younga i umowy likwidacyjnej stanowiły dlań najcięższe chwile życia a depresyjny nastrój był daleko gorszy aniżeli po rozgromie armji niemieckiej w r. 1918. Stary marszałek stoczył ze sobą walkę, ulegając wreszcie perswazjom członków rządu, wskazujących na nieobliczalne wprost następstwo polityczne dla Niemiec i Europy. Argumentem odpowiedzialności historycznej zdołano przekonać Hindenburga.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI

Reichstag na posiedzeniu wtorkowem przyjął w głosowaniu imiennem 265 głosami przeciw 150 projekt ustawy o ochronie republiki. Za ustawą głosowały frakcje koalicji rządowej. Wniosek komunistyczny, domagający się skreślenia artykułu o karach za obrazę pamięci zmarłych prezydentów Rzeszy i ministrów, *odrzucony* został małą większością głosów. Za skreśleniem odnośnego artykułu wypowiedzieli się obok komunistów i innych frakcyj opozycyjnych członkowie niemieckiej frakcji ludowej, należący do koalicji rządowej.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE MURARZY

W dniu 16 bm. odbyło się walne zgromadzenie murarzy krakowskich w sali Związków Zawodowych. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Sawicki Jan, poświęcając wspomnienia zmarłym tow. śp. Polewce, Motylowi i Połącarzowi. Zgromadzeni przez powstanie z miejsc oddali cześć towarzyszom, którzy stali w szeregach organizacji do końca swego życia. Protokół odczytany przez sekr. tow. Langera został przyjęty. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Sawicki, sprawozdanie kasowe tow. Gwóźdź Wojciech. Na wniosek komisji rewizyjnej, który przedstawił tow. Puchacki, uchwalono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: przewodniczący tow. Lipowski Ludwik, zastępca Langer Edward, sekr. Kremer Jan, zast. Leńczowski Adam, skarbnik Gwóźdź Wojciech, zastępca Groniczyński Jan; wydział: Drążkiewicz Jan, Kurek Juljan, Dziektarz Tomasz, Siemiński Wilhelm, Płatkiewicz Stanisław; komisja rew.: Puchacki Michał, Pasierba Franciszek, Jaśko Franciszek; sąd polubowny: Helak Władysław, Łukasik Józef, Małczyk Józef, Kotuziński Franciszek, Gwóźdź Andrzej. Po dokonaniu wyboru Zarządu przewodniczący Zw. Centr. tow. Kazimierz Łapiński wygłosił referat o ogólnem położeniu organizacji i gospodarczem oraz o ustawie na starość. Zgromadzeni nagrodzili tow. Łapińskiego burzą oklasków. Przy wnioskach uchwalono, ażeby zwrócić się do Komisji Centralnej Zw. Zaw. i do klubu PPS o wszczęcie energicznych kroków na terenie Sejmu i rządu o wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość. Dalej uchwalono subwencje dla pogotowia ratunkowego, dla prasy, dla TUR. Na tem zgromadzenie zakończono.

WOJSKOWOŚĆ JAKO PRACODAWCA

W poniedziałek 17 marca odbyło się w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie robotników zakładów wojskowych w Krakowie zatrudnionych w składnicy materjałów intendanckich na ul. Bosackiej, celem wysłuchania sprawozdania z delegacji wysłanej w zeszłym tygodniu do ministerstwa spraw wojskowych. Przewodniczył tow. Makara, sprawozdanie z przebiegu delegacji składał tow. Ziętara. W ożywionej dyskusji brali udział liczni towarzysze. Przebieg zgromadzenia rzucił jaskrawe światło na panujące w składnicy stosunki. Robotnicy zarabiają tam przeciętnie **78 gr. za godzinę, a po 35 lub 40 latach pracy otrzymują „emeryturę" w wysokości... 22 zł. miesięcznie.** Obecnie właśnie liczni robotnicy mają być „spensjonowani", co oznacza w praktyce wysłanie ich na żebry. W tej sprawie została wysłana delegacja do ministerstwa spraw wojskowych. Tow. pos. Pająk poprowadził delegację, której jednakże nie udało się dotrzeć do wiceministra Konarzewskiego z powodu wybuchłego właśnie przesilenia. Przyjął delegację jego zastępca płk. Guzik, który po wysłuchaniu postulatów robotniczych odnośnie do przeniesienia robotników zakładów wojskowych do XIV stopnia płac oraz podwyższenia emerytur na 100% poborów dla emerytów i 50% dla wdów po emerytach, oświadczył, że załatwienie tej sprawy nie leży w jego mocy. Musi ona być wniesiona na pełną Radę ministrów. Przyrzekł tylko, że mające właśnie nastąpić dalsze pensjonowania robotników **zostaną wstrzymane do chwili rozpatrzenia ich postulatów**, odmówił wszakże wydania odpowiedniego zarzęczenia na piśmie, oświadczając, że **słowo pułkownika jest wystarczające.** Co do płac robotników czynnych zauważył p. pułkownik, że **za 78 gr. na godzinę można wyżyć.**

Po powrocie do Krakowa dowiedzieli się robotnicy, że kierujący składnicą major nic nie wie o wstrzymaniu dalszych redukcyj i **będzie pensjonował dalej.** W rezultacie robotnicy znaleźli się w tymsamym punkcie, z którego wyszli. Do tego wszystkiego państwo jako przedsiębiorca w zakładach wojskowych **nie liczy się zupełnie z obowiązującemi ustawami społecznemi.** Nietylko że robotnicy zakładów wojskowych nie mogą korzystać z należnych im urlopów, ale robotnikom nowoprzyjmowanym **daje się do podpisywania deklarację, stwierdzającą dosłownie: „oświadczam, że zrzekam się 14-dniowego wypowiedzenia pracy, a po ukończeniu lub zwolnieniu praw do zasiłku dla bezrobotnych".** Deklaracje te nie mają oczywiście **żadnej wartości prawnej**, gdyż są **sprzeczne z ustawą, ale wyrządzają mimo to ogromne szkody.**

Wśród zgromadzonych dawało się odczuć silne wzburzenie. Uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą przeciw wzmiankowanym stosunkom oraz wybrano delegację mającą się udać wprost do komendanta OK V gen. Wróblewskiego, celem przedłożenia mu postulatów robotników zakładów wojskowych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Mamut bankowy

Trzy wielkie banki amerykańskie: Equitable Trust Company, Chase National Bank i Interstate Trust Company połączyły się przez wymianę swych akcyj w jeden bank, którego majątek w kapitale akcyjnym i w rezerwach wynosi **2 miljardy 800 miljonów dolarów** — bajeczną wprost sumę. Będzie to zatem największym bank świata, a wpływ jego będzie olbrzymi — także na Europę.

W jakim celu robi się takie fuzje? Przedewszystkiem dla oszczędzenia wydatków na personal i na podatki. Takie banki, w których zarządach zasiadają przeważnie wybitni politycy, mają łatwą możność wpływania na decyzję rządu i parlamentu, szczególnie gdy chodzi o jaknajmniejsze płacenie ciężarów publicznych. Pozatem fuzja wyklucza konkurencję np. przy udzielaniu pożyczek, które wskutek tego stają się droższe.

Odczuje to Europa szczególnie obecnie, gdy zaczną się układy o pożyczki w związku z t. zw. zmobilizowaniem niemieckiego długu reparacyjnego dla zebrania kapitału dla międzynarodowego banku spłat reparacyjnych. Taki mamut z własnym blisko 3-miljardowym (w dolarach!) kapitałem i możliwością ściągnięcia do swych kas wielkich kapitałów prywatnych jest klasyczną formą kumulacji kapitału dla tem silniejszego ujęcia w swe ręce bytu klasy pracującej.

KRONIKA

Kraków, 20 marca.

Artykuły z Meksyku

W jutrzejszym numerze rozpoczniemy druk artykułów o Meksyku, pisanych na miejscu przez tow. Romana Dąbrowskiego. — Tow. Dąbrowski, współpracownik „Naprzodu" i „Robotnika", wyjechał jako stypendysta dziennikarski do Ameryki Środkowej dla studjowania tamtejszych stosunków. Z drogi przesłał kilka interesujących korespondencyj, drukowanych w „Naprzodzie". Między innemi tow. Dąbrowski zapowiada wysoce ciekawą rozmowę z byłym prezydentem Callesem i opis stosunków meksykańskich, które wyglądają całkiem inaczej, niż sobie tu wyobrażamy.

Spodziewamy się, że rzeczy te obudzą szerokie zainteresowanie. Redakcja „Naprzodu".

—ooo—

Kwestja prawa wstępu na Wyższe Studjum handlowe absolwentów szkoły ekonomji handlowej

Szkoła Ekonomiczno-Handlowa w Krakowie przechodziła w czasie dwunastu lat niepodległości różne koleje. Robiono z nią przeróżne eksperymenty. A więc do roku 1925 była Akademją. W r. 1925 ówczesny minister oświaty odebrał jej ten tytuł. Następnie chciano przekształcić ją na pięcioletnie gimnazjum handlowe. Jest to typ szkoły doskonale wypróbowany. Dowodem tego są absolwenci tej szkoły, zajmujący wybitne stanowiska na polu pracy gospodarczo-handlowej. Absolwenci jej jednak nie mają prawa wstępu na wyższe uczelnie handlowe w Polsce, za wyjątkiem Poznania. Szkoła ta istnieje już około 35 lat. Po tych przejściach, jakie wyżej wspomnieliśmy, opinja publiczna myśli, że szkołę tę zlikwidowano. Tymczasem zmieniono jej nazwę z Akademji na Szkołę Ekonomiczno-Handlową. Typ tej szkoły jest wybitnie średni. Charakter tej szkoły, jako średniej, został stwierdzony, przez przyznanie jej absolwentom prawa skróconej służby wojskowej i przez uznanie kwalifikacyj do państwowej służby cywilnej za równe z absolwentami szkół średnich ogólno-kształcących. Szkoła ta daje swym uczniom nietylko wykształcenie handlowe, ale także wykształcenie ogólne w rozmiarze conajmniej równym gimnazjum. Kandydaci do tej szkoły przyjmowani są po ukończeniu czterech klas szkoły średniej ogólno-kształcącej, a jeżeli nie posiadają tychże, muszą złożyć egzamin wstępny. W ostatnich latach został wprowadzony w tej szkole egzamin końcowy po czwartym roku studjów, który ma wszelkie formalne cechy egzaminu dojrzałości w zakresie tej szkoły.

Wobec powyższych danych wydaje się krzywdzący fakt, że absolwenci tej szkoły **nie mają prawa wstępu na wyższe uczelnie handlowe w Polsce, a przedewszystkiem w Krakowie, w charakterze słuchaczów zwyczajnych**. Jedynie Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu przyjmuje ich(?)

Przypomnieć również należy, że **uczelnie zagraniczne przyjmują absolwentów tej szkoły bez żadnych trudności**, a nawet z pewnem uprzywilejowaniem. Na studja zagraniczne mogą sobie pozwolić synowie kapitalistów. Absolwenci, którzy studjują zagranicą, po odbyciu studjów, pozostają tamże na wyższych stanowiskach. Czy nie byłoby wskazanem otworzyć im podwoje wyższych uczelni w Polsce, a przedewszystkiem w Krakowie, aby nie wywozili pieniędzy zagranicę i tu zużytkowywali swą doskonale nabytą wiedzę? Handel nasz, a także inne dziedziny naszego życia gospodarczego potrzebują pracowników wyżej szkolonych. Te wszystkie korzyści osiągnęlibyśmy, gdyby absolwentów tej szkoły, szkolonych średnio w kierunku handlowym, dopuszczono do studjów wyższych w charakterze słuchaczów zwyczajnych nietylko w Poznaniu, lecz w całej Polsce.

W przyszłym roku szkolnym szkoła ta ma być przekształconą na bliżej nieokreślony typ. Byliby oni pokrzywdzeni, bo mieszanoby ich z tymi przyszłymi absolwentami o bliżej nieokreślonem wykształceniu.

Reasumując powyższe fakty, stwierdzamy ich słuszność. **Wskazanem byłoby, aby oni mogli już w przyszłym roku szkolnym korzystać z tego prawa wstępu.**

—ooo—

SKUTKI GALÓWKI. W przeddzień imienin marszałka Piłsudskiego, tj. we wtorek rano aresztowano czterech akademików za rozrzucanie ulotek przeciwko obchodowi imienin marszałka Piłsudskiego. W sprawie ich wypuszczenia interwenjowali u rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawiciele stowarzyszeń akademickich, na skutek czego rektor zwrócił się do starostwa grodzkiego z żądaniem wypuszczenia aresztowanych na wolność. Tego samego dnia podczas capstrzyku pod odwachem rozrzucono wśród publiczności większą ilość ulotek, protestujących przeciwko galówce. — W związku z tem przytrzymała policja siedmnastu studentów, między nimi Wł. Niessnera i Stefankę. Wszystkich odprowadzono do strażnicy wojskowej. Stowarzyszenia akademickie podjęły interwencję u rektora Hoyera w sprawie wypuszczenia na wolność przytrzymanych akademików. Jak się dowiadujemy, wszyscy akademicy po spisaniu z nimi protokółu zostali wypuszczeni. Powyżsi akademicy odpowiadać będą za kolportaż niecenzurowanych przez władzę odezw.

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Dział pamiątek legjonowych w Muzeum Narodowem w Krakowie wzbogacił się nowym i cennym nabytkiem. Znany zaszczytnie rzeźbiarz, prof. Jan Raszka, ofiarował jedno ze swoich najpiękniejszych dzieł pod tytułem „Czwórka". Rzeźba ta przedstawiająca legionistów idących w szeregu, — dzięki sile swojego wyrazu i piękności wykonania, stanowi prawdziwą ozdobę sali legjonów. Major Tadeusz Rudnicki ofiarował do Muzeum dwa okazy tkanin z wieku XVI i XVII.

BRAK BEZPIECZEŃSTWA NA PÓŁWSIU ZWIERZYNIECKIEM. Na Półwsiu Zwierzynieckiem potrzeba drugiego posterunkowego do strzeżenia porządku i bezpieczeństwa publicznego. Np. ulice: Słoneczna, Kraszewskiego, Senatorska, Filarecka i Lelewela znajdują się zupełnie bez dozoru policji. Ulicami temi plątają się rozmaite wyrostki, zaczepiając brutalnie mieszkańców tej dzielnicy. Zaczepianie to dzieje się już od szeregu miesięcy, — ponieważ na powyższych ulicach niema wcale posterunkowego i przez to zdarzają się nieraz wypadki i napaści. Możeby władze odnośne wkroczyły w tę sprawę i zarządziły postawienie na tych ulicach posterunku.

KRADZIEŻ DWÓCH BALI SKÓRY. Z firmy „Peltan" przy ul. Krakowskiej 6 doniesiono do policji, że przed około 3-ma tygodniami skradziono na szkodę tejże firmy dwa bale skóry, wartości 1.800 zł.

UGODZONY SCYZORYKIEM PRZEZ NARZECZONĄ. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Leona Janiszewskiego inkasenta, zam. przy ul. Podskale 16, który na tle nieporozumień osobistych ugodzony został na ul. Podskale przez swą narzeczoną Franciszkę Suder, scyzorykiem w lewą pierś. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

ODCZYT P. DR. STEFANJI CIESIELSKIEJ-BORKOWSKIEJ pod tytułem „Świat młodzieży francuskiej" (z ilustracją chóru) odbędzie się dziś we czwartek w Kollegjum Wykładów Naukowych; w piątek prof. Tadeusz Biliński „Rewizja na Parnasie" (bój o Żeromskiego). Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) posiedzenie, na którem wygłosi prof. Dr. Świętosławski odczyt pod tytułem „Mikrokalorymeter adiabatyczny i jego zastosowanie". Goście mile widzani.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE — ODDZIAŁ KRAKOWSKI, zawiadamia, że walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64, II piętro). Po walnem zgromadzeniu o godzinie 7 odbędzie się odczyt Dra W. Ormickiego „O Wołyniu" z przeźroczami. Wstęp wolny.

„MĘŻCZYŹNI TAKŻE MAJĄ GŁOS". Pod powyższym tytułem staraniem Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się wieczór beztroski w sobotę dnia 28 marca br. w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 7'45 wieczorem z udziałem: Marjana Czuchnowskiego, Jalu Kurka, Wacława Kubackiego, Tadeusza Iskrzyckiego, Stefana Smolca, Ludwika Świczawskiego i Mieczysława Wojtaszewskiego. Wstęp 1'50 zł., akademicki 80 groszy. Dochód przeznaczony na budowę Domu Akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Zarządu Bratniej Pomocy, ul. Jabłonowskich 10—12 w godzinach od 13—14.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ w sobotę 22 bm. Kazimierz Junosza-Stępowski rozpoczyna drugi cykl przedstawień, przeto dziś i jutro ukażą się dwa ostatnie popularne przedstawienia po cenach zniżonych: dzisiaj we czwartek poraz 32-gi „Szwejk" z pp. Leitwą i Wyrwiczem, jutro w piątek poraz dwudziesty ciesząca się niesłabnącym sukcesem komedja „Mysz kościelna" z p. Zakiicką w roli tytułowej i jej partnerami pp.: Kostecką, Szymańskim, Dąbrowskim, Kulakowskim, Leitwą.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, artysta teatru warszawskiego „Qui pro quo" z udziałem artystów warszawskich, wystąpi w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze z programem pełnym humoru, werwy i pikanterji.

ZNANY KOMIK ANTONI KACZOROWSKI wystąpi ze swym zespołem w teatrze „Pantera" przy ul. Rajskiej 12 w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. w arcykomicznej rewji pod tytułem „Cała Warszawa". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety w cenie od 1—5 złotych wraz z garderobą wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego. Linja A—B.

—ooo—

Z Polski

ŁAPOWNICTWO NA TERENIE PAROWOZOWNI I WARSZTATÓW KOLEJOWYCH W RZESZOWIE. Głośną jest obecnie sprawa łapownictwa w okręgu dyrekcji kolei Lwów, gdzie za dolary niesumienni urzędnicy „wyrabiali" posady dla robotników na kolei, o czem w „Naprzodzie" kilkakrotnie pisano. Obecnie identyczna sprawa wyłoniła się w warsztatach kolejowych i parowozowni w Rzeszowie a temsamem przerzuciła się na okręg dyrekcji Kraków. I tutaj podobne indywidua za „wyrobienie" posady w parowozowni względnie w warsztatach w Rzeszowie pobierali łapówki w dolarach od robotników, którzy, aby na ten cel zdobyć gotówkę, wysprzedawali swoje nieruchomości ze szkodą rodzin. Liczba poszkodowanych robotników jest znaczna. Uważamy, że dla dobra społeczeństwa byłoby wskazanem, aby p. dyrektor kolei polecił skierować całą sprawę na drogę sądową oraz aby ci wszyscy „działacze społeczni i opatrznościowi obrońcy robotnika" zostali w służbie zawieszeni, gdyż robotnicy są w swych zeznaniach przez tych „działaczy" krępowani. Obawiamy się również, aby ta cała afera nie została p. dyrektorowi przedstawioną jako małoznaczna niewłaściwość, na co się zanosi. Następstwem takiego przedstawienia sprawy byłoby zastosowanie polskiego przysłowia „ślusarz zawinił a powiesili kowala". Za głośną jest już ta sprawa na terenie Rzeszowa aby pozbyć ją milczeniem.

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W KOPALNI. Na kopalni „Sobieski" w Borach pow. Chrzanów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy Antoni Figiel, lat 30. Na nieszczęśliwego spadł ze stropu kawał węgla, załamując pod stawę czaszki. W tym samym czasie uległ również nieszczęśliwemu wypadkowi na tejże kopalni Józef Pięcek, lat 27, który doznał okaleczenia głowy również z powodu upadku węgla ze stropu. Rannych przewieziono do szpitala w Jaworznie.

ZŁODZIEJ ZNALEZIONY WEWNĄTRZ ORGANÓW. Dokonano kradzieży w kościele parafjalnym w Bochni. Skradzioną została ze skarbonek gotówka w kwocie 47 zł. 33 gr. 10 koron czeskich, oraz wota z ołtarzów, przedstawiające wartość około 1000 zł. Sprawca kradzieży w osobie Feliksa Domagalskiego, lat 24, zam. w Krakowie, ul. Kopernika 6, został ujęty w chwili gdy ukrywał się po dokonaniu czynu wewnątrz organów. Skradzione rzeczy zostały odebrane. Sprawcę odstawiono do sądu.

TRAGICZNY WYPADEK. Tragiczny wypadek miał miejsce w miejscowości Kostuchna na Górnym Śląsku, gdzie 2 funkcjonarjuszy policji weszło do mieszkania Józefa Borysa, aby go zaprowadzić na rozprawę w sądzie okręgowym w Katowicach. Borys schwycił kilof, którym uderzył policjanta w głowę, zadając mu kilka ran. Wtedy jeden z nich wyjął bagnet, którym pchnął w brzuch Borysa tak nieszczęśliwie, że ten zmarł.

OSZUSTWA NA OBLIGACJACH PAŃSTWOWYCH. Wydział śledczy policji we Lwowie w porozumieniu z władzami skarbowemi zlikwidował dwie firmy zajmujące się sprzedażą pożyczek premjowych po wygórowanych cenach, a to: „Polski Bank Spółdzielczy" we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza 37 i „Ludowy Bank Spółdzielczy" przy pl. Akademickim 4 z powodu stwierdzenia oszustw i nadużyć na szkodę skarbu państwa. Lokale tych firm zamknięto i opieczętowano a znaleziony zapas obligacyj zakwestjonowano, zaś kierowników wzgl. właścicieli: Edmunda Onyszkowa, Władysława Hermana i Zygfryda Brille doniesiono do prokuratury z tem, że wobec przyznania się aresztowanych do winy i niezachodzącej obawy ucieczki pozostawiono ich na wolnej stopie.

OTRUTY W LESIE. Leśny Szczepan Maczuga z Krajowic, pow. Jasło, znalazł w lesie w Krajowicach gospodarza Wojciecha Szynala, lat 34, w stanie bezprzytomnym. Szynal przewieziony do szpitala w Jaśle zmarł. Lekarz okręgowy ustalił, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Tło narazie nieznane.

JAK ARESZTOWANO SPRAWCÓW KRADZIEŻY MAREK POCZTOWYCH WE LWOWIE. Jak wczoraj donieśliśmy, we wtorek udało się policji wyśledzić sprawców włamania do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym we Lwowie, podczas którego łupem złodziei padły znaczki pocztowe na kwotę 400 tysięcy złotych. Komisarz policji Balicki stwierdził w ostatnich dniach, że w Złoczowie pewien osobnik próbował sprzedać tamtejszej hurtowni tytoniowej znaczniejszą ilość znaczków pocztowych za 20 proc. ich faktycznej wartości. Hurtownia oferty tej nie przyjęła. Właściciel hurtowni wspomniał o tem jednemu ze swoich znajomych oficerów, a ten wiadomością tą podzielił się z policją. Na skutek śledztwa okazało się, że osobnik, chcący sprzedać znaczki, pochodzi z Brodów, gdzie go też aresztowano. Był to Józef Borowik. W toku śledztwa wydał on swoich wspólników, którymi okazali się lwowscy włamywacze: bracia Józef, Włodzimierz i Marjan Bobela. Kradzież „nadał" pocztyljon Michał Majchrowicz, paserem tych włamywaczy był właściciel kawiarni we Lwowie, Daniel Holcman. Do szajki należeli pozatem wspomniany już Józef Borowik i 3 kupcy, Lublin, Najer i Mojżesz Kwartner ze Lwowa, którzy zajęli się rozsprzedażą znaczków. W toku dochodzeń zdołano odnaleźć znaczków pocztowych za 300 tysięcy, brak jest jeszcze znaczków na 100 tysięcy zł.

OBSUNIĘCIE SIĘ SKAŁY NA STACJI WISŁA. Onegdaj po wjeździe pociągu osobowego Nr. 2759 na stację kolejową w miejscowości klimatycznej Wisła w dyrekcji krakowskiej obsunęła się skała, zasypując od strony zachodniej tory i zwrotnice. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadku z ludźmi nie było, nieuszkodzony został również ani jeden z wagonów. Lekko uszkodzone zostały tylko zwrotnice. Ruch pociągów odbywał się po torach zapasowych tak, że niema przerwy w ruchu kolejowym. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja techniczna, która stwierdziła, iż możebne jest dalsze obsuwanie się skał.

—ooo—

Z zagranicy

NOWA SERJA POWODZI WE FRANCJI. Z zachodnich departamentów Francji nadchodzą wiadomości o nowych wielkich powodziach. Miasto Poitiers znajduje się częściowo pod wodą. Wielka przędzalnia, znajdująca się na przedmieściu, została odcięta od centrum miasta. Okoliczne wsie zostały zalane. Ludność w popłochu opuszcza zagrożone tereny. Według ostatnich doniesień również przybrała Sekwana, która w każdej chwili grozi wystąpieniem z brzegów. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację zagrożonych terenów.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Parowiec pasażerski żeglugi rzecznej „Bucaramanga" z liczną załogą i 21 podróżnymi, jadący na rzece Madalena (środkowa Ameryka) z ładunkiem nafty stanął nagle w płomieniach. Wypadek wydarzył się w nocy, co spowodowało nieopisaną panikę wśród zbudzonych ze snu podróżnych. Wiele osób rzuciło się do wody, która dokoła płonącego okrętu tworzyła jedno morze ognia. Zanim zorganizowano pomoc, znalazło śmierć 11 pasażerów.

NAJWIĘKSZY ŻARŁOK ŚWIATA. Przed niedawnym czasem zmarł w Ameryce słynny ze swych występów w cyrkach żarłok John Hortone, który na pokazach swego niezwykłego apetytu zbił spory majątek, przejadany następnie w gronie swych przyjaciół. Obżarstwo jego wydaje się jednak postem wobec niejakiego Tarare, francuza żyjącego w XVIII wieku, który podczas pierwszego swego debiutu w cyrku potrafił ku nieopisanemu entuzjazmowi widzów pożreć cetnar jabłek. Człowiek ten miał zaprawdę niezwykły żołądek. Po jego śmierci, w r. 1799 w jednym ze szpitali w Wersalu obdukacja zwłok wykazała, że żołądek jego zajmował większą część jamy brzusznej. Podczas swych występów publicznych zjadał on nietylko całe ćwierci wołowiny czy wieprzowiny, ale łykał dosłownie wszystko, co otrzymał z rąk spektatorów, a więc papier, gwoździe, sznurki itp. Był on na wojnie i wycieńczony niedostatecznym wiktem przesłany musiał być do szpitala, gdzie lekarze polecili wydawać mu poczwórne porcje. Tarare był jednak dalej tak głodny, że pożerał słomę z sienników, a raz nawet zjadł kawał prześcieradła. Dla wymierzenia jego apetytu polecono mu raz wydać 15 porcyj żołnierskich, na które złożyły się 4 garnce kwaśnego mleka i 5 półmisków klusek. Zjadł on to bez żadnego wysiłku. Po ukończeniu wojny Tarare zjawił się znowu w okolicach Wersalu i żywił się wszystkiem, co wpadło mu w rękę. Pożerał psy i koty, nie gardząc szczurami i każdym odpadkiem dającym się skonsumować. Po kilku latach tak nieracjonalnego odżywiania się nieszczęsna ta ofiara własnego żołądka zgłosiła się do szpitala w Wersalu. Biedny Tarare był ciężko chory, gwoździe, drut i zdechłe psy zrujnowały mu jego iście stalowo-gumowy żołądek. Zmarł on wkrótce po przybyciu do szpitala, pozostawiwszy po sobie pamięć największego żarłoka świata.

RUGOWANIE JĘZYKA POLSKIEGO Z KOŚCIOŁÓW NA LITWIE. „Dzień Kowieński", organ mniejszości polskiej na Litwie w obszernej notatce omawiającej uroczyste poświęcenie katedry poniewieskiej, podkreśla zniesienie przez litewską kurję biskupią odbywających się dotychczas w niektóre niedziele polskich nabożeństw w tej katedrze. „Nadzieje nasze, pisze dziennik, że ostatecznie jest na Litwie jakaś sprawiedliwość, przynajmniej w kościele wobec Boga, okazały się płonnemi i *pogrzebanemi pod murami świątyni, której fundamenta i mury swoim groszem wznieśliśmy*".

KOBIETA SENATOR W KANADZIE. Imperjum brytyjskie posiadło pierwszą kobietę-senatorkę. Jest nią pani Norman Wilson z Ottawa, którą gabinet premjera Mackenzie Kinga zamianował członkiem wyższej Izby parlamentu kanadyjskiego.

KONGRES TECHNIKI SANITARNEJ I HIGJENY MIAST W PRADZE. Onegdaj odbyło się w Pradze pod protektoratem ministra zdrowia Spiny uroczyste otwarcie pierwszego międzynarodowego kongresu techniki sanitarnej i higjeny miast. W zjeździe bierze udział około 25 delegacyj państw europejskich i pozaeuropejskich. Na zebraniu inauguracyjnem wygłosili powitalne przemówienia inż. Rudolf, kierownik referatu zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz inż. Piekarski, dyrektor Instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie.

PROCES WYGRANY PO 118 LATACH. W dniu 5 stycznia r. 1812 amerykański skuner „Oneida" nielegalnie skonfiskował kanadyjski statek towarowy „Lord Nelson" na jeziorze Ontario. Obecnie 26 spadkobierców braci Crooks, z Niagara Falls w stanie Ontario pierwotnych właścicieli skonfiskowanego statku „Lord Nelson", otrzymało odszkodowanie, jakie rząd Stanów Zjednoczonych wypłacił za ten nielegalny czyn. Ogólna wartość nielegalnie skonfiskowanego statku i towaru obliczono naówczas na zaledwie 5.000 funtów szterlingów, lecz w przeciągu 118 lat suma ta, licząc cztery procent od sta, wzrosła do 23.644 funtów szterlingów, którą to sumę rząd amerykański zapłacił. Poszkodowani musieli walczyć *przez 102 lata*, by wymóc na rządzie amerykańskim wypłacenie odszkodowania rządowi kanadyjskiemu, a szesnaście lat potrzeba było, by rząd kanadyjski zebrał potrzebne pieniądze na wypłacenie poszkodowanym.

„HALKA" W NOWYM JORKU. W obecności ambasadora Filipowicza odbyło się w Mecca Temple przedstawienie moniuszkowskiej „Halki" w języku polskim.

BURMISTRZ W PACE. Major miasta East Chicago, Raleigh Hale skazany został na dwa lata więzienia i grzywnę 2000 dolarów za przemytnictwo wódki. Były szef policji James Ragan, szef detektywów Marcin Zarkowicz i detektyw Patryk Ramey zostali również skazani na dwa lata więzienia każdy i grzywnę po 500 dolarów.

TELEGRAMY

ECHO ARTYKUŁU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu"). Ogłoszony wczoraj artykuł marszałka Piłsudskiego wywołał w kołach politycznych niezwykle **przykre wrażenie.** Zwracano również uwagę, że pismo to wywołało głębokie wrażenie **w kołach dyplomacji obcej.**

ODEZWA I DEMONSTRACJA PRZECIW SEJMOWI

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś rozrzucono w całem mieście ulotkę skierowaną **przeciwko Sejmowi.** Ulotka ta podpisana przez legjonistów okręgu warszawskiego jest treści następującej:

„Z ulicy Wiejskiej idzie na kraj cały zaraza, stamtąd podkopują gmach Rzeczypospolitej, stamtąd darmozjady i wichrzyciele sieją zamęt i panikę, stamtąd wywodzi się nędza i rozpacz ludu. Obywatele! Trzeba skończyć z biernością i bezczynnością. 19-go stajemy wszyscy do apelu, wszyscy pod Belweder, pod rozkazy Komendanta. Zbiórka o godz. 6 wieczorem na placu marsz. Piłsudskiego."

Ulotka ta została odbita w drukarni Stołecznej przy ul. Wolskiej i **nie została skonfiskowana.** — O godz. 6 na placu marsz. Piłsudskiego zgromadził się tłum złożony z kilkuset osób, przeważnie ludzi młodych, robiących wrażenie członków „Strzelca" i przysposobienia wojskowego. Tłum udał się do Belwederu, wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego oraz wrogie pod adresem Sejmu.

PETARDA W KOŚCIELE.

Lwów, 19 marca (tel. wł. „Naprz."). Dziś w ukraińskiej katedrze św. Jura podczas oficjalnego nabożeństwa rzucono petardę. Petarda wywołała panikę. Policja aresztowała szereg osób.

—ooo—

Prasa francuska o umowie polsko-niemieckiej

Paryż, 19 marca (PAT). Wiadomość o podpisaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego znalazła **szeroki oddźwięk** w prasie francuskiej. Wczorajsze wieczorne „Temps" i „Journal de Debats", podały w obszernych streszczeniach tekst traktatu z uwzględnieniem ważniejszych jego punktów. Dzisiejsze poranne pisma różnych kierunków i odcieni zamieściły obszerne artykuły, które oprócz szczegółowej analizy traktatu podnoszą **jego znaczenie pod względem praktycznym.**

W radykalnej „La Volonte" J. Luchaire podkreśla dwa **polityczne zjawiska** wybitnie zaznaczające się; z jednej strony coraz większe trudności, które napotyka konferencja londyńska a z drugiej stały postęp dokonywany przez **ideę pokoju** na kontynencie europejskim. Do tych ostatnich należy zaliczyć wiadomość o podpisaniu w Warszawie po długich i żmudnych rokowaniach traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Każdemu wiadomo, że stosunki między Niemcami a Polską były od chwili zakończenia wojny powodem stałego niepokoju. Przyjętem było uważać, że jeżeli Europa ma się kiedyś stać ofiarą krwawego starcia, to **wybuchnie ono z powodu G. Śląska i Gdańska.** Trzeba było stałej, mądrej i przewidującej polityki rządów polskiego i niemieckiego oraz nieustannej **półoficjalnej interwencji** Francji, aby doprowadzić do uspokojenia umysłów. W dalszym ciągu autor pisze: Tarciom na gruncie stosunków gospodarczych kładzie koniec traktat handlowy. **Można śmiało powiedzieć, że jest to wypadek pierwszorzędnej wagi.** Z jednej strony usuwa on powody tarć gospodarczych między Polską a Niemcami, z drugiej wytwarza **grunt do współpracy ekonomicznej, między obu krajami.** Zaznaczyć należy, że podobna współpraca ma dla pokoju równe znaczenie, jakie posiadają traktaty o przyjaźni politycznej. Tam, gdzie interesy gospodarcze zlewają się, **możliwem jest dojść ostatecznie do porozumienia w kwestjach natury politycznej.**

Nacjonalistyczny „L'Ordre" jest mniej optymistycznie nastrojony. Podawszy w obszernym artykule analizę poszczególnych pozycyj traktatu, autor artykułu Givet oświadcza, że długą wojnę celną między Niemcami a Polską należy uważać tylko teoretycznie za zakończoną, gdyż każda ugoda, nawet najwyraźniej sprecyzowana, zależna jest jeszcze przy swojem wykonaniu od większego lub mniejszego zapasu dobrej woli zainteresowanych stron. Otóż **dobra wola Niemiec w stosunku do Polski jest więcej niż wątpliwa.**

WIELKIE ODZNACZENIE ANGIELSKIE DLA UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO

Nowy Jork, 19 marca (PAT). Profesor Pawłowski, kierownik wydziału inżynierji aeronautycznej na uniwersytecie Ann Arbor, w stanie Michigan, otrzymał najwyższe odznaczenie angielskie, jakie kiedykolwiek przypadło w udziale uczonemu amerykańskiemu, a mianowicie, tytuł członka honorowego angielskiego Królewskiego Tow. Aeronautycznego w Londynie. Profesorowi Pawłowskiemu, znanemi ze swych dzieł naukowych i doświadczeń w dziedzinie lotnictwa, profesorowie i studenci uniwersytetu w Ann Arbor zgotowali serdeczną owację.

O KOMUNIKACJĘ POLSKO-LITEWSKĄ

Kowno, 19 marca (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaunius, informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską. Liga narodów, rozważając sprawę komunikacji Litwy z Polską i tranzytu przez terytorjum litewskie, wyłoniła komisję techniczną do zbadania tej sprawy. Z technicznego punktu widzenia sprawa jest *łatwa*, nic więc dziwnego, że orzeczenie komisji technicznej może być nieskomplikowane, ale *my na tę sprawę patrzymy z punktu widzenia politycznego, sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy*. Następnie, mówiąc o odesłaniu do sesji wrześniowej, minister wyraził następujący pogląd: Niema wątpliwości, iż Liga narodów i w jesieni nie może nam nic narzucić wbrew naszej woli.

ZGON LORDA BALFOURA

Londyn, 19 marca (PAT). Lord Balfour zmarł dzisiaj rano.

Londyn, 19 marca (PAT). Na wniosek MacDonalda Izba Gmin odroczyła swoje obrady do jutra niezwłocznie po otwarciu posiedzenia celem uczczenia pamięci zmarłego lorda Balfoura.

Balfour pochodził ze starej rodziny Cecil, której głowa nosi tytuł margrabiego Salisbury. Jako „urodzony" prawodawca już w 23-cim roku życia został wybrany do parlamentu, naturalnie jako konserwatysta i całe życie pozostał na naczelnych stanowiskach w partji konserwatywnej. Był kilkakrotnie ministrem spraw zagranicznych, a przez krótki czas leaderem partji, zmuszony w r. 1923 ustąpić na rzecz Bonar Lawa. Balfour jako kilkakrotny delegat Anglji do Ligi narodów okazał się szczerym pacyfistą. Jego dziełem jest uznanie Palestyny jako siedziby żydowskiej i z tej racji cieszył się wielką popularnością wśród sjonistów. Balfour w ub. roku skończył 80 lat.

Liberali angielscy poprą rząd robotniczy

Londyn, 19 marca (PAT). W związku z trwającemi obradami konferencji morskiej i ze względu na interes narodowy, *nie chcąc wywołać krytycznej sytuacji parlamentarnej*, grupa parlamentarna partji liberalnej postanowiła jednomyślnie na posiedzeniu odbytem wieczorem *nie* głosować przeciwko rządowi w dniu 20 bm. w dyskusji w Izbie gmin.

10-MILJARDOWY BUDŻET NIEMIECKI

Berlin, 19 marca (PAT). Według ogłoszonego wczoraj zestawienia, wydatki rządu Rzeszy w czasie od 1 kwietnia 1929 do 31 marca br. wyniosą 10.828 miljonów marek: na pensje dla byłych uczestników wojny 1.685 miljonów, na wewnętrzne ciężary wojenne 342 miljony, pozostałych 6.819 miljonów przypada na wydatki Rzeszy i państw związkowych.

TARDIEU NA RADZIE MINISTRÓW

Paryż, 19 marca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Tardieu poinformował kolegów kolegów o biegu prac konferencji londyńskiej. Rada ministrów zaaprobowała stanowisko delegacji francuskiej i upoważniła rząd do złożenia w prezydjum Izby deputowanych, projektu ustawy o ratyfikacji układów, dotyczących planu Younga i uregulowania wschodnich zobowiązań odszkodowawczych. Następnie rada zatwierdziła projekt ustawy o udzielenie pomocy ofiarom powodzi w południowej Francji, który zostanie przedstawiony parlamentowi, celem niezwłocznego poddania pod głosowanie. Wreszcie Rada upoważniła rząd do przedstawienia, po uchwaleniu budżetu, projektu ustawy o zniżkach podatkowych, dotyczących podatków od majątku ruchomego i operacyj giełdowych.

SOWIETY CHCĄ PŁACIĆ DŁUGI CARSKIE?

Londyn, 19 marca (AW). W piśmiennej odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin w sprawie stosunków z sowietami, minister spraw zagranicznych Henderson odpowiedział, iż obecnie toczą się z rządem sowieckim rokowania w sprawie ewentualnej spłaty długów carskich Anglji.

„SOWIETY BOJĄ SIĘ POLSKI"

Londyn, 19 marca (PAT). „Daily Herald" (organ partji pracy) w korespondencji z Moskwy pod tytułem „Sowiety boją się Polski" podkreśla pragnienie sowietów **zawarcia z Polską paktu o nieagresji**. Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczono mu, że rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania w sprawie **paktu bezpieczeństwa i neutralności z Polską** i włączyć doń uznanie zobowiązań Polski wobec Rumunji na mocy sojuszu. Te zobowiązania, według korespondenta, obejmują **pomoc dla Rumunji w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji**. Decyzja sowiecka spowodowana została według korespondenta **rosnącą obawą co do polskich zamiarów** w związku ze wzrastającemi we Francji wrogiemi nastrojami wobec ZSRR. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami **odpręża stosunki polsko-niemieckie** i wzmacnia elementy antysowieckie.

ZGON UCZONEGO ROSYJSKIEGO

Moskwa, 19 marca (PAT). Donoszą z Leningradu, że zmarł tam przeżywszy lat 83 prof. Borodin, znany botanik, były prezes Akademji Nauk. Prace Borodina z dziedziny anatomji i botaniki tłómaczone są na wszystkie języki.

ZGON KOMPOZYTORA WŁOSKIEGO

Florencja, 19 marca (PAT). Zmarł tu nagle znany kompozytor Karol Cordara, w ostatnich czasach zajmujący się przeważnie krytyką muzyczną oraz studjami nad historją muzyki. Zmarły zasilał artykułami cały szereg czasopism włoskich i zagranicznych.

WŁOCHY SABOTUJĄ ROZEJM CELNY

Genewa, 19 marca (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna: Konferencja w sprawie rozejmu celnego przyjęła w pierwszem czytaniu projekt międzynarodowej umowy w sprawie jednorocznej **stabilizacji europejskich taryf celnych**, jednakże na wniosek delegata włoskiego ambasadora de Michelisa konferencja postanowiła znaczną większością głosów zbadać raz jeszcze sprawę, czy nie możnaby zrezygnować z bardzo licznych wyjątków od przyjęcia stabilizacji pozycyj celnych i wprowadzić do umowy nowe postanowienie, któreby dostatecznie gwarantowałoby żądaną przez liczne państwa możliwość podwyższenia poszczególnych pozycyj celnych w ciągu trwania konferencji.

Naokoło przesilenia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 19 marca.

Jak doniesiono, desygnowany premjer p. Szymański dziś w związku z uroczystościami imieninowemi nie odbywał konferencji. Natomiast jutro w godzinach popołudniowych p. Szymański rozpocznie konferencje, przedewszystkiem **z przedstawicielami PPS.** Przedstawiciele klubu BB będą przyjęci na samym końcu.

Dziś krążyły informacje co do składu personalnego przyszłego rządu. Wymieniają posła **Byrkę** jako wicepremjera, posła prof. **Krzyżanowskiego** jako ministra sp[illegible] Są to naturalnie raczej **kombinacje**, aniżeli oparte na faktach informacje.

Przeciw niezwoływaniu komisji konstytucyjnej

Dziś wystosowane zostało do posła Makowskiego, jako przewodniczącego komisji konstytucyjnej następujące pismo: Posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu, zwołane na dzień dzisiejszy z porządkiem obrad: dalsza dyskusja nad rewizją konstytucji, zostało odwołane przez p. przewodniczącego bez podania motywów. Publiczne oświadczenie klubu BBWR pozwala wnioskować, iż odroczenie posiedzenia nastąpiło z powodu przesilenia rządowego. Rząd natomiast, jak wiadomo, całkiem wstrzymał się od czynnego udziału w pracach komisji nad rewizją konstytucji, czego chociażby dowodem może służyć ostatnie oświadczenie p. premjera Bartla. Prasa zarówno urzędowa jak i półurzędowa oraz enuncjacje klubu BBWR, a nawet oświadczenia rządowe od dłuższego czasu usiłuje wpoić w opinję publiczną przeświadczenie, iż Sejm niedość gorliwie pracuje nad rewizją konstytucji, co w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości oraz dążeniom przytłaczającej większości członków komisji konstytucyjnej. Wobec tego niżej podpisani członkowie komisji konstytucyjnej, stojąc na stanowisku konieczności intensywnej pracy przez Sejm nad rewizją konstytucji, na podstawie artykułu 76 regulaminu sejmowego proszą p. przewodniczącego komisji o zarządzenie zwołania w najkrótszym czasie posiedzenia komisji konstytucyjnej. **Podpisani:** Czapiński, wiceprezes komisji, Niedziałkowski, Bagiński (Wyzwolenie), Graliński (Wyzw.), Winiarski (klub narodowy), Komarnicki (klub nar.), St. Stroński (klub nar.), Kiernik (Piast), Jankowski (NPR), Bitner (ChD), dr. Wrona (Stronnictwo chłopskie), Woźnicki (Wyzwolenie), Chaciński (ChD), Lieberman.

Skreślenia w przekroczeniach budżetowych

Dziś odbyło się w komisji budżetowej trzecie czytanie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/28. Na wniosek referenta tow. **Liebermana** uchwalono **przywrócić** w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych fundusz dyspozycyjny w kwocie 2,938.278 złotych, oraz fundusz propagandowy 856.875 złotych. W budżecie ministerstwa pracy przywrócono 350.000 złotych na pomoc poszkodowanym przez wypadki majowe. Dalej poseł Lieberman wyjaśnił, że suma 10 miljonów na fabrykę w Mościcach nie została skreślona, lecz została **przeniesiona** na właściwe miejsce, gdyż była już raz przyjęta, a teraz została zbytecznie umieszczona.

O uratowanie konferencji morskiej

Londyn, 19 marca (PAT). Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu narady nieurzędowe między delegatami na konferencję morską, poświęcone przedewszystkiem szukaniu środków pogodzenia sprzecznych poglądów na sprawy tonażu i parytetu delegacji francuskiej i włoskiej. Na zmianę zasadniczą położenia wpłynie jednak dopiero powrót do Londynu premjera Tardieu, spodziewany w końcu tygodnia.

FRANCJA OBSTAJE PRZY PAKCIE ŚRÓDZIEMNOMORSKIM

Londyn, 19 marca (PAT). Według informacyj z dobrego źródła rozmowy prowadzone w niedzielę w Chequers dotyczyły ponownie **możliwości zawarcia paktu politycznego.** Wobec stanowczej **odmowy** Stanów Zjednoczonych przyjęcia udziału w pakcie politycznym, Tardieu miał zaproponować MacDonaldowi pośrednictwo w celu zawarcia paktu w sprawie status quo na morzu Śródziemnem. Pakt ten miałby objąć wszystkie państwa śródziemnomorskie oraz Wielką Brytanję. Pakt taki jest obecnie przedmiotem narad, wczoraj był on omawiany również przez rząd angielski. Minister włoski Grandi oczekuje w tej sprawie instrukcyj z Rzymu. Tardieu przybędzie do Londynu w sobotę, do tego czasu sprawa paktu o status quo ma być wyjaśniona.

ILE AMERYKĘ KOSZTUJE KONFERENCJA

Waszyngton, 19 marca (PAT). Prezydent Hoover zwrócił się do Kongresu z żądaniem uchwalenia dodatkowej sumy 150.000 dolarów na wydatki delegacji amerykańskiej na londyńską konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Dotychczas Kongres przyznał na ten cel 200.000 dolarów. Wzmiankowana suma dodatkowa ma wystarczyć delegatom do 15 kwietnia. Prezydent przesłał Kongresowi sprawozdanie podsekretarza stanu Cottona, które zaznacza, że przyznane dotychczas fundusze wydano do 3 marca. Sprawozdanie stwierdza, że wydatki były większe niż przypuszczano.

Sprawa obywatelstwa kobiet

PIERWSZA KOBIETA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRAWNEJ

Pisaliśmy niedawno o zawikłaniach, powstałych wskutek obowiązującej dotąd normy prawnej, że kobieta nabywa przez małżeństwo z cudzoziemcem przynależność państwową męża i traci swoją rodowitą, oraz z reform, jakie w tej mierze przeprowadzały poszczególne państwa na własną rękę. Ujednostajnieniem obowiązujących w tej mierze przepisów zajmie się teraz między innemi międzynarodowa konferencja dla kodyfikacji prawa międzynarodowego otwarta 13 bm. w Hadze. Socjalistyczny „Daily Herald" donosi, że rząd brytyjski przedstawi na tej delegacji zasadę, że obywatelka brytyjska, zaślubiająca cudzoziemca, nie traci automatycznie obywatelstwa brytyjskiego i zachowuje je, póki nie zażąda formalnie zwolnienia jej zeń, zaś cudzoziemka nie nabywa przez małżeństwo z obywatelem brytyjskim praw obywatelskich w Wielkiej Brytanji, o ile nie stara się o naturalizację podług ogólnie obowiązujących przepisów.

Zasady tej bronić będzie wraz z innymi brytyjskimi prawnikami kobieta dr. Ivy Williams, pierwsza kobieta w Anglji, która została adwokatką i pierwsza kobieta w czasach nowożytnych, biorąca udział w międzynarodowej konferencji prawnej. Kobiety pracują już w różnych sekcjach Ligi narodów, ale od prawniczej były dotąd trzymane zdala.

Ruch kolejarski

KRAKÓW. W dniu 19 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracowników służby stacyjnej w domu ZZK, na tle zarządzenia pogarszającego warunki pracy przez nieuzasadnione **przedłużanie czasu pracy.** Rozgoryczenie u pracowników duże, albowiem przez kilka lat dopominali się o uregulowanie czasu pracy zgodnie z przepisami, mając warunki ku temu, z nadludzkim wysiłkiem, wykonując pracę. Z załatwieniem administracja zwlekała pod różnemi pozorami. — Po wyczerpaniu wszelkich wybiegów ze strony administracji, czas pracy uregulowano na poszczególnych jedynie posterunkach zgodnie z ustawą, a po kilku miesiącach, wykorzystując zmniejszenie się ruchu, **odbiera się to, o co walczono całe lata.** Zredukowano personal, zniesiono część parowozów przetokowych, a całą pracę zwalono na pozostałych pracowników, w dodatku przedłuża się im czas pracy. Na zebraniu powzięto szereg uchwał, przekazanych do wykonania organom Związku. Zgromadzenie zostało przerwane, dziś 20 bm. dalszy ciąg.

SUCHA. Nadzwyczajne walne zebranie Koła ZZK odbędzie się w niedzielę 30 marca o godzinie 13'30 w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 12. Porządek dzienny: 1) zagajenie obrad, 2) sprawa budowy własnego Domu Robotniczego, 3) wnioski. W razie braku kompletu przewidzianego Regulaminem obrad odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie o godzinę później, t. j. o godzinie 14'30 z mocą uchwały bez względu na ilość zebranych.

Przegląd gospodarczy

NIEPOMYŚLNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Sytuacja w górnośląskim przemyśle węglowym jest nadal niepomyślna. Szereg przedsiębiorstw górniczych na Śląsku przewiduje w najbliższym czasie **dalsze redukcje.** Powodem redukcji są niekorzystne warunki zbytu zarówno w kraju jak i na rynkach zagranicznych. Obecny zbyt węglowy w kraju obniżył się w porównaniu ze styczniem o 17 procent, na eksport zaś o przeszło 22 procent. Zapasy węgla na zwałach dochodzą do półtora miljona ton.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CELNA NA DOBREJ DRODZE

Genewa, 19 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji w sprawie rozejmu celnego, które przeciągnęło się aż do godziny 2 nad ranem, musiano pokonywać wielkie trudności. Żądania Austrji i Czechosłowacji zostały ku ogólnemu zadowoleniu **załatwione.** Obawiano się, że konferencja rozbije się o tę przeszkodę. W kołach konferencji podkreślają, że zdołano ominąć tę ewentualność jedynie dzięki pojednawczemu i pełnemu bezinteresowności stanowisku Węgier.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie we czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH w sprawie przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni i w sprawie zasiłków doraźnych odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 10 rano ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 21 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna.

ZARZĄD METALOWCÓW — GRUPA I — odbędzie dziś w piątek o godz. 6 wieczorem posiedzenie. Uprasza się o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Szwejk" (ceny zniżone).
Piątek: „Mysz kościelna" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 20 bm. godz. 7 wiecz. Dr. **Jakób Bross:** „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa?"
Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 21 bm. godzi. 7 wieczorem: Mgstr St. Leszczycki: „Krajobraz Polski" (z przeźroczami).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Czarna ręka" (zakończenie).
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Szpiedzy".
Sztuka: „Krystyna".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Nocna taksówka".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 20 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. Janina Feldmanowa: — „Kobieta w pracy społecznej". 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.35: Odczyt: „Testament Żeromskiego" — wygłosi prof. St. Jachymiak. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Felieton z Warszawy. 20.30: Koncert wieczorny — recital fortepianowy Enrica Rossi, pianisty z Rzymu. 21.30: Słuchowisko z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon" — orkiestra pod kierownictwem p. Pewznera. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł.	4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.